Rok XII. Kraków-Podgórze czwartek 24 kwietnia 1913 Nr. 94

6 Cena numeru halerzy 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50
na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50
Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.
Kto. P. K. Oszcz. 126-896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6. Załączniki K 15 za tysiąc.

Ogłoszenia przyjmuje
Administracya „Nowin“
w Krakowie
ul. św. Gertrudy 10, otwarta od g. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. $1^1/_2$ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Skutari zdobyte. — Nowa burza w Europie.

Kraków, 23 kwietnia.

Dzisiaj rano o godz. 8·30 otrzymaliśmy z c. k. Biura korespondencyjnego następujący telegram:

Cetynia, 23 kwietnia.

Z urzędowego źródła czarnogórskiego: **Wojska czarnogórskie wkroczyły zwycięsko do Skutari.**

* * *

Król Mikołaj dopiął swego. Wbrew wyraźnej woli całej Europy, nic sobie nie robiąc z demonstracyi flot międzynarodowych, przypuścił w poniedziałek rano generalny szturm do Skutari i ukoronował dzisiaj ten ostatni wysiłek wkroczeniem zwycięskich wojsk czarnogórskich do tego miasta, którego zdobycia zakazała mu cała Europa.

Na twierdzy skutarskiej powiewa więc dzisiaj flaga czarnogórska, urągając całej Europie.

Z chwilą wywieszenia czarnogórskich flag na fortach i twierdzy skutarskiej rozpoczął się nowy okres ciężkiego przesilenia ogólnoeuropejskiego, które zanikało powoli. Po zdobyciu bowiem Skutari przez króla Mikołaja, Europa cała znalazła się wobec faktu, dokonanego wbrew jej woli, ale faktu, którego zmienić się nie da.

Przedewszystkiem Austro-Węgry znalazły się dzisiaj w bardzo przykrej sytuacyi. Hr. Berchtold zagalopował się w sprawie Skutari za daleko i uczynił z niej kwestyę państwową, która monarchii nie przyniesie żadnych korzyści, ale naraziła ją już i narazi jeszcze na olbrzymie koszta. Austro-Węgry uparły się przy tem, że Skutari musi należeć do Albanii, wciągły całą Europę w swoją anticzarnogórską politykę i oświadczały ciągle, że nawet, gdyby król Mikołaj Skutari zdobył, to będzie musiał z niego ustąpić.

Dzisiaj król Mikołaj zdobył Skutari, dzisiaj prawdopodobnie odbędzie do tego miasta tryumfalny wjazd i obejmie je w posiadanie.

I co teraz?

Czy Austro-Węgry zdecydują się na to, by go stamtąd wyrzucić? Czy Europa, która dotąd szła pozornie ręka w rękę z Austro-Węgrami, pójdzie z niemi dalej zgodnie i zechce wyrzucać Czarnogórców z tego miasta, którego zdobycie było ich marzeniem, na ktorego zdobycie poświęcili prawie jedną trzecią część całej swojej armii?

To jest więcej, niż wątpliwem.

Europa w ostatnich czasach przyzwyczaiła się do uznawania faktów dokonanych i do godzenia się z nimi. I status quo na Bałkanie był według zgodnej woli Europy przed wybuchem wojny, nienaruszalnym — ale gdy ten status quo pod Kirkkilisse, Czorlu, Kumanowem i Lile Burgas prysł, jak bańka mydlana, gdy zmiecenie go z powierzchni stało się faktem dokonanym, Europa bardzo szybko pogodziła się z tym faktem i pogrzebała status quo bez żadnych ceremonii.



Król Mikołaj, dzobywca Skutari.

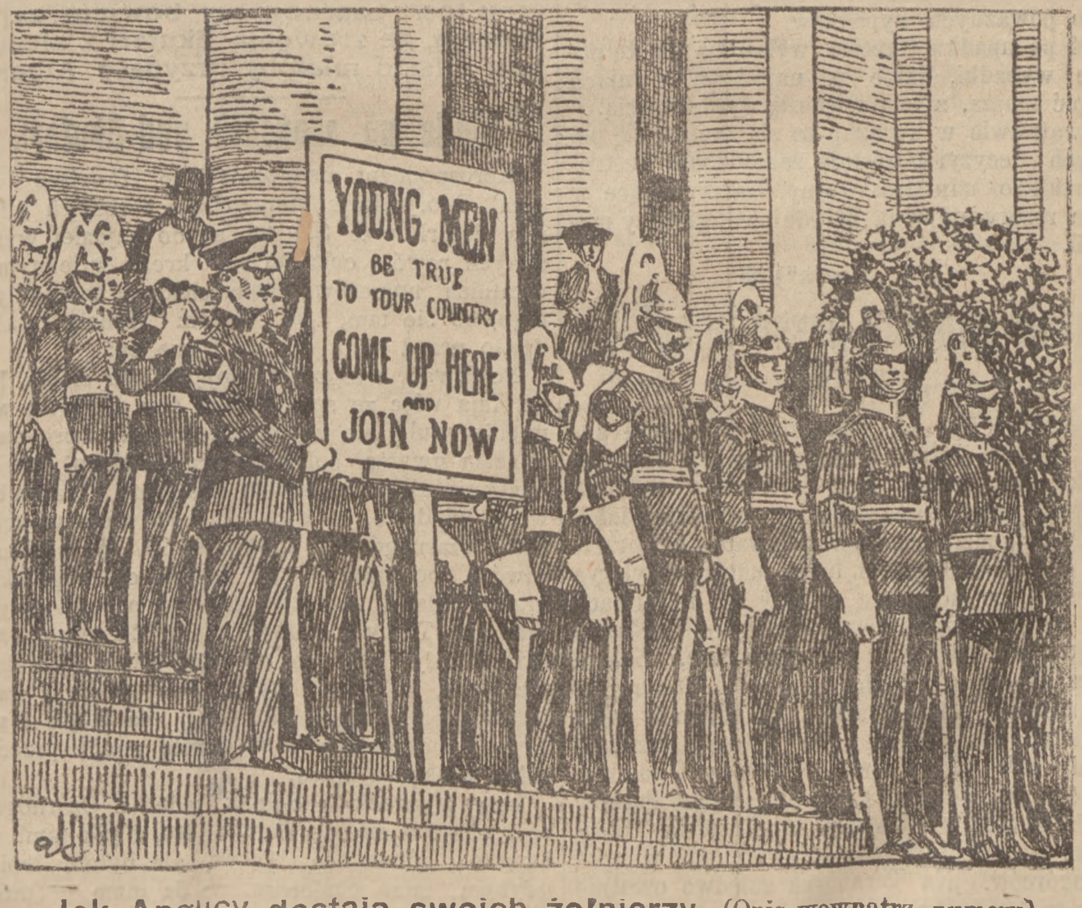
Przy końcu wojny bałkańskiej Austro-Węgry ogłosiły nowy status quo nad — jeziorem Skutari. Było nim bezwzględne i absolutne przydzielenie miasta Skutari Albanii. Wywołało to wielkie naprężenie w całej Europie i widmo wojny między Austryą a Rosyą, a temsamem wojny europejskiej. Aby widmo tej wojny usunąć i zachować w środkowej i północnej Europie pokój, mocarstwa uznały ten status quo skutarski i stanęły po stronie Austro-Węgier. Nawet Rosya w ostatniej chwili się cofnęła.

Nie uznał tego „status quo“, sztucznego pod każdym względem i przekreślił go orężem król Mikołaj. I znowu jak Serbowie i Bułgarzy w Macedonii i Tracyi, tak król Mikołaj nad jeziorem Skutari stworzył fakt dokonany.

Z tym faktem będzie się Europa liczyć i prawdopodobnie go uzna.

Być może, że w pierwszej chwili będzie się jeszcze wzdragać z uznaniem i być może, że na wybrzeżu czarnogórskiem wysadzi wojska międzynarodowe z okrętów flot demonstrujących, które swoją obecnością uświetniły zwycięstwo króla Mikołaja, ale czy te wojska pójdą do Skutari, to wielkie pytanie. — Okupacya kraju górzystego, kraju prawie niedostępnego, przez wojska międzynarodowe jest wysoce problematyczną.

Najprawdopodobniejszem jest, że mocarstwa umyją ręce od tej całem sprawy i — każą swej flocie opuścić wybrzeża Czarnogóry, względnie przerwać blokadę. Król Mikołaj może nawet domagać się przerwania, bo oświadczy, że jeśli nie będzie mógł otrzymać żywności drogą morską, to nie będzie miał czem wyżywić ludności w Skutari, a jest tam przecie około 40.000 ludzi, o których Europie tak chodzi. Jeżeli jednak o-



Jak Anglicy dostają swoich żołnierzy. (Opis wewnątrz numeru).

kręty mocarstw się nie rozjadą, to pozostaną tylko po to, aby — nie dopuścić do samodzielnej akcyi Austro-Węgier. Podnosiła to już nawet prasa wiedeńska.

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie wywoła zdobycie przez Czarnogórców Skutari w całej Rosyi, gdzie fala wszechsłowiańska idzie bardzo wysoko. Ustępstwo Sazonowa w sprawie Skutari przed trzema tygodniami wywołało w całej Rosyi oburzenie, które przycichło niespodziewanie; być może, że przywódcom wszechsłowiańskim dano do zrozumienia, iż tak czy tak król Mikołaj Skutari zdobędzie, bo Rosya nie dopuści do przedsięwzięcia przeciw niemu kroków energiczniejszych. Bezowocność demonstracyi flotowej przypuszczenie to by potwierdzała.

Czyż można przypuścić, aby dzisiaj, gdy Skutari padło, Rosya oparła się tej fali wszechsłowiańskiej i dopuściła do wyrzucenia Czarnogórców z tego miasta? Można było uciszyć tę falę, dopóki Skutari nie było zdobyte, ale gdy zostało zdobyte, to usunąć się jej nie zdoła. Rosya ustępowała, gdy Czarnogórcy zdobywali Skutari, ale nie pozwoli ich skrzywdzić, gdy je zdobyli. Na to oficyalna Rosya jest za słabą, na to nie pozwoli Rosya nieoficyalna.

Wyłania się więc dzisiaj znowu **widmo bardzo poważnych komplikacyi europejskich**. Jeżeli Austrya będzie się upierać przy wyrzuceniu Czarnogórców ze Skutari, a sądząc z tego, co dotychczas robiła, upierać się będzie, to **stosunki austryacko-rosyjskie znowu się zaostrzą** i znowu widmo wojny zawiśnie nad Europą.

W Austryi zaczęto już nareszcie rozumieć, że hr. Berchtold niepotrzebnie się ze sprawą Skutari zagalopował. Poseł niemiecki Hummer z Litomierzyc oświadczył onegdaj, że Austrya przez wyrzeczenie się Sandżaku, przez dopuszczenie do połączenia się Czarnogóry z Serbią sama sobie odcięła drogę na Bałkan. Stworzenie Albanii wywołało do niej nienawiść u Serbów i Czarnogórców, a wyrzucenie Czarnogórców ze Skutari nienawiść tę by jeszcze pogłębiło, a Austrya niemiałaby za to nic, prócz — wdzięczności Albańczyków, nie wartej, zaiste, takich z jej strony ofiar. W każdym razie, oświadczył pos. Hummer, stoimy w przededniu bardzo poważnych wypadków.

Dziś po upadku Skutari, wyłaniają się te poważne wypadki, jakie w najbliższych dniach nastąpić muszą, z tem większą wyrazistością.

Niewątpliwie w związku ze zbliżaniem się poważnych decyzyi pozostaje zarządzenie austro-węgierskiego ministra wojny, zatrzymujące w służbie rezerwistów na południowej granicy monarchii.

(*Tel. „Nowin"*).

Ostatnie godziny przed upadkiem Skutari.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsze dzienniki poranne zgodnie donoszą, **że jeneralny szturm na Skutari trwał bez przerwy od 36 godzin.** Szturm rozpoczął się w poniedziałek rano po 48 godzinnem bombardowaniu bez przerwy. W bombardowaniu brała udział artylerya serbska, a żołnierze serbscy w uniformach czarnogórskich obsługiwali armaty. — **Miasto jest już przeważnie zniszczone.** Załoga turecka broniła się bohatersko. Czarnogórcy z pogardą śmierci szli z bagnetem w ręku do ataku, nie zważając, że bateryе tureckie zmiatały całe ich kolumny. Straty Czarnogórców są przerażające. Opór Turków z każdą chwilą był słabszy. Miejscowość Brdica tuż pod Skutari znajduje się już w ręku Czarnogórców. Na Taraboszu zaledwo ostatnie reduty są jeszcze w ręku Turków. W mieście panuje niesłychana panika i **krańcowy głód**. Essad-pasza prowadził już rokowania o kapitulacyę.

Straszne szczegóły o sytuacyi w Skutari opowiada korespondent tryesteńskiego „Piccolo", który ostatni opuścił Skutari przed zupełnem jego osaczeniem. Całą noc maszerował do Cetynii, skąd wysłał obszerne sprawozdanie do swego dziennika. Była to ostatnia wieść, która się z zamkniętego miasta wydostała, gdyż od niedzieli na rozkaz króla Mikołaja zamknięte są granice czarnogórskie a wszelki ruch pocztowy i telegraficzny z zagranicą został przerwany.

Ciężka obraza austr. attachè wojskowego.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Wr. Tagblatt" donosi z Cattaro, że austryackiego attaché wojskowego w Cetynii, kapitana sztabu jeneralnego Hupkę spotkała **ciężka obraza** ze strony władz czarnogórskich. Kapitan wyjechał onegdaj jak zwykle z Cetynii automobilem do Cattaro, celem nadania poczty.

Tymczasem droga została umyślnie zepsutą a kap. Hupka tylko dzięki nadzwyczajnej przytomności swego szofera uniknął katastrofy. Kap. Hupka piechotą udał się do Cattaro, gdzie nadał listy, a gdy wracał, został na granicy zatrzymany i był przez 3 godziny więziony, zanim z Cetynii nadszedł rozkaz wypuszczenia go na wolność. Poseł austro-węgierski w Cetynii jenerał Giesl v. Gieslingen, wniósł z tego powodu energiczny protest.

Hr. Berchtold się gniewa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejszy „N. Wr. Tagblatt" w artykule inspirowanym, napada ostro na Czarnogórę za to, że lada godzinę należy się spodziewać upadku Skutari. Austro-Węgry tylko na prośbę Europy wzięły udział w zbiorowej akcyi mocarstw, która nie odniosła rezultatu. Gdyby Austro-Węgry miały swobodę ruchów, wówczas nie przyszłoby do upadku Skutari. Austrya musi odzyskać swobodę ruchów, **gdyż Skutari grozi straszny los. Czarnogórcy bowiem zapowiadają, że zrównają Skutari z ziemią, jeśli miasto miałoby przypaść Albanii.**

Idylle na szańcach pod Skutari.

Korespondent medyolańskiego „Corriere della sera", który dzięki uprzejmości serbskich oficerów dotarł pod Skutari aż do najdalej wysuniętych rowów ochronnych, kreśli w jednym z ostatnich numerów pisma ciekawe szczegóły z tego, co się tam, na samym froncie walki, działo przed kilku dniami. Pisze on:

Ponieważ wrogowie stoją blisko siebie, korzystają więc ze sposobności, aby nie tylko wymieniać kule, ale nawet przekonania i prowiant. Czasem gwarzą sobie po przyjacielsku, czasem obsypują się wzajemnemi obelgami. Trzeba bowiem wiedzieć, że wielu Turków umie po serbsku i czarnogórsku i na odwrót. W jednem z rowów ochronnych po stronie czarnogórskiej brakło chleba, podczas gdy w przeciwległych szańcach Turcy nie mieli mięsa. Zaczęto prowadzić układy, zawarto na kilka minut zawieszenie broni, z rowów wyszli dwaj Turcy i dwaj Czarnogórcy, wymienili chleb na mięso i powrócili spokojnie, aby za chwilę podjąć przeciw sobie walkę na nowo.

Inny wypadek podobny; jeden z Czarnogórców odzywa się do Turka: No, i jak tam? — Dobrze, odpowiada Turek, ale byłoby lepiej, gdybym miał papierosa. — Ja mam — mówi Czarnogórzec — chodź, to ci dam. — Daj słowo, że nie będziesz strzelał — zastrzega się Turek. — Oczywiście daję! — Turek wyszedł dostał od wroga papierosa i spokojnie wrócił do swego schronienia.

Szukanie stolicy dla Turcyi.

Kiedy z końcem listopada ubiegłego roku Bułgarzy coraz bardziej zaczęli się zbliżać ku Konstantynopolowi, poczyniono w Konstantynopolu wielkie przygotowania do przeniesienia stolicy z Konstantynopola do Brussy, do której wielu muzułmanów wówczas uciekło. Od tego czasu sprawa wyszukania nowej stolicy dla Turcyi nie schodzi z porządku dziennego. Zajmuje się nią i opinia publiczna i prasa i rząd konstantynopolitański. Sprawa jest też istotnie aktualną.

Wobec tego, że granica bułgarsko-turecka biedz będzie linią Enos-Muradli-Midia Konstantynopol straci ogromnie dużo ze swego militarnego i gospodarczego znaczenia. Bułgarzy zbliżą się na jakie 40 klm. do morza Marmara, a trudno przypuszczać, aby się na wieki zatrzymali w Muradli. Pewnego pięknego dnia osadzą się nad samem morzem i nie znajdzie się siła, któraby ich stamtąd wypędziła. Krótka linia kolejowa Muradli-Rodosto, bardzo ważna pod względem strategicznym, a przez Turków nie zbudowana, powstanie tedy kosztem Bułgarów w kilku miesiącach, tak, że Rodosto stanie się ujściem dla bułgarskiego handlu na morze Marmara. Wskutek tego Konstantynopol straci bardzo wiele jako miasto handlowe. Ponadto po stracie Adryanopola Konstantynopol jest broniony tylko linią Czataldży, dość mocną i mogącą być jeszcze wzmocnioną. Ale przed atakiem od strony Morza Czarnego nie ma już żadnej obrony. Armia, którąby z tej strony wylądowała na wybrzeżu małoazyatyckiem, mogłaby dotrzeć aż pod sam Konstantynopol do Skutari, leżącego po drugiej stronie cieśniny, nie napotkawszy ani jednego wodza, ani jednego fortu. A wreszcie dziś już jest prawie pewnem, że wcześniej czy później Bułgarzy, dziś do Konstantynopola niedopuszczeni wolą Rosyi, zajmą to miasto, które już teraz niewątpliwie byliby zdobyli, spełniając swoje najgorętsze życzenia.

Wyszukanie stolicy dla Turcyi jest więc koniecznością, wobec faktu, iż Konstantynopol długo już nią nie będzie; zresztą — Turcya jest dziś państwem azyatyckiem, stolica jej zaś na skrawku ziemi w Europie wygląda dość komicznie.

Według doniesień z Konstantynopola przy obieraniu nowej stolicy Turcyi wchodzą w grę cztery miasta: dawna stolica Brussa, stare miasto seldżuckie Konia, Aleppo i wreszcie Damaszek, wszystkie oczywiście w Azyi. Wybór rozstrzygnie się jednak między Aleppo a Damaszkiem, a to z poważnych przyczyn.

Po zawarciu pokoju z państwami bałkańskiemi najważniejszą sprawą tureckiego rządu będzie kwestya arabska. Arabowie dziś już coraz natarczywiej domagają się praw odrębnych. — Otóż i Aleppo i Damaszek leżą na granicy językowej turecko-arabskiej. Uczynienie jednego z tych miast stolicą przyczyniłoby się niewątpliwie do osłabienia waśni turecko-arabskiej; obecność dworu wpłynęłaby na Arabów, którzy mając sułtana u siebie, nie uważaliby się za ujarzmionych przez odległy Konstantynopol.

Aleppo jednak ma jeszcze i tę dobrą stronę, że oddziaływałoby jako stolica nie tylko na Arabię, ale i na Kurdystan, leży bowiem w kącie, w którym stykają się cztery etnograficzno-geograficzne jednostki, z których się składa Turcya: Mała Azya, Syrya z Arabią, Kurdystan i Mezopotania. Stolica byłaby wtedy istotnie punktem środkowym państwa.

Z lotnictwa.

Katastrofy.

Droga do zupełnego podboju przestworza przez człowieka zapełnia się coraz bardziej ofiarami, których liczba rośnie z każdym rokiem. Kronika ostatnich dni notuje oprócz nowych tryumfów lotnictwa, cały szereg ofiar, które pomnożyły liczbę tych, co życiem przypłacili śmiałość ujarzmienia powietrza.

We czwartek ubiegły katastrofa francuskiego balonu koło Villiers pociągnęła za sobą tragiczną śmierć czterech oficerów i jednego lotnika. Balon wzniósł się z trzema innymi w powietrze w Saint Cloud. We Villiers uderzył o komin domu, wskutek czego rozdarła się powłoka. Żeglarze wyrzucili wszystek balast, zrzucili nawet ubrania i balon śmignął w górę. — Jeden z lotników widocznie za szybko pociągnął za wentyle, tak, że powłoka balonu się rozdarła, gaz momentalnie wypłynął i balon, jak kamień, spadł na ziemię. Trzech lotników znaleziono już nieżywych, dwaj byli tak ciężko ranni, że zmarli w kilka godzin potem.

Przed kilku dniami lotnik szwajcarski Primavesi, chcąc zrobić niespodziankę rodzicom, mieszkającym w Lugano, udał się do nich z Medyolanu na samolocie. Nad jeziorem, już u celu podróży, w oczach matki i setek publiczności, runął z samolotem z wysokości 200 metrów w jezioro. Mimo natychmiastowej akcyi ratunkowej, ani z niego, ani z samolotu nie znaleziono śladu. Dopiero w sobotę rybak wyłowił jego zwłoki.

Na polu lotniczem Mirafiore pod Turynem, gdzie od kilku dni odbywają się próby z samolotami, które ma zakupić włoskie ministerstwo wojny, wydarzyła się w sobotę straszna katastrofa. 26-letni lotnik rosyjski Sławorosow wzniósł się wieczór z wojskowym lotnikiem Gallo na dwupłatowym samolocie. Przy lądowaniu, samolot się przechylił, uderzył jednym płatem o ziemię, wskutek zderzenia eksplodował zbiornik benzyny i motor. Samolot stanął w płokieniach. Gallo spalił się żywcem, Sławorosow odniósł tak ciężkie rany, że zaraz zmarł.

We Francyi w Villacoblay spadł w poniedziałek ze samolotem porucznik Deblamont i zginął na miejscu.

Lot nad Atlantykiem nie odbędzie się.

Zapowiadany od dawna lot balonu „Suchard" ponad Atlantyckim oceanem, o czem pisaliśmy onegdaj, został zaniechany, jak donoszą z Las Palmas z powodu niepewnej pogody. Już wszystko było w piątek przygotowane do wzlotu, mechanik już chciał siąść do gondoli, gdy naraz odkryto w balonie dziurę, którą gaz uchodził i ostatecznie uszedł, a trudno sprowadzać go znowu z Niemiec na wyspy kanaryjskie.

Gdzie zaginęła ekspedycya Andreego?

Szwedzki badacz arktyczny prof. Nathorst zamieścił w piśmie „Ymer" ciekawy ustęp o ostatnio niedawno znalezionej tubie z balonu Andréego, który przed 15 laty, 13 lipca 1897 roku wzniósł się balonem w drogę ku biegunowi północnemu i zaginął zupełnie. Dotychczas nie znaleziono ani resztek balonu, ani zwłok Andréego, ani sanek, jakie miał przyczepione do gondoli — nic, z wyjątkiem 10 tub blaszanych, przeznaczonych na przesłanie wiadomości. W ostatniej tubie nie znaleziono żadnego listu. Prof. Nathorst po zbadaniu tej tuby i skreśleniu w przybliżeniu jej wędrówek po podbiegunowych morzach, stwierdził, że balon Andréego zaginął w morzu Barenta, prawdopodobnie w pobliżu kraju Franciszka Józefa, albo Nowoja Zemlja.

Pierwszy lot z Anglii do Niemiec.

W ubiegły czwartek lotnik angielski Hamel w towarzystwie dziennikarza Duprée, przeleciał z Anglii ponad kanałem La Manche i bez lądowania doleciał aż do Kolonii w Niemczech. Chciał on wylądować w Belgii, ale z powodu burz w przestworzu i mgły stracił oryentacyę i doleciał do Kolonii, zyskując nowy rekord w locie na odległość bez lądowania. Przelot ten trwający 5 i pół godzin jest tem znamienny, że Hamel pierwszy spróbował przelecić z Anglii do Niemiec. Hamel zresztą już 14 razy przelatywał ponad kanałem.

Aeroplan niemiecki we Francyi.

Z Nancy donoszą: Koło Aracourt wylądował aeroplan niemiecki, którym kierowali dwaj oficerowie niemieccy. Jeden z nich, kapitan Deval podał, że aeroplan wzniósł się w Darmstadzie i leciał do Metzu. Z powodu defektu motoru kapitan wylądował, sądząc, że znajduje się nad ziemią niemiecką.

Po przeprowadzeniu dochodzeń, które wykazały, że lotnicy niemieccy wylądowali na ziemi francuskiej z konieczności — pozwolono im powrócić do Niemiec drogą powietrzną.

Planowane nowe ekspedycye balonowe.

Lotnicy niemieccy noszą się z zamiarem podjęcia balonowych ekspedycyi w celach geograficznych. Jedna ekspedycya ma się zająć zbadaniem Nowej Gwinei. Na czele jej stanąć ma por. Graetz, człowiek, który samojazdem przejechał całą Afrykę, a więc złożył dowód energii i dzielności. Czy jednak ta ekspedycya wyda pożądane naukowe rezultaty — można wątpić. Balon musiałby się wznosić ponad góry, wysokie na 3000 metrów, przezwyciężać burze, które tam prawie codzień panują itd. Nie trzeba zresztą zapominać, że od czasu wynalezienia balonów przed 130 laty największa droga, jaką balonem zrobiono bez lądowania, wynosiła 2300 klm w 73 godzinach, a to na ekspedycyę za mało. Ponadto balony wymagają przy lądowaniu i wznoszeniu się wielkiej obsługi, której podczas ekspedycyi w nieznanej ziemi mieć nie można, hal do lądowania i zatrzymywania się podczas burz itd.

Drugą ekspedycyę planuje badacz Afryki Frobenius, równie jak Graetz balonem typu Parseval. Chce on zbadać Kamerun.

Czy te ekspedycye doją do skutku wogóle, dziś jeszcze nie wiadomo.

Walka o reformę wyborczą.

Hr. Stürgkh kontynuuje w Wiedniu konferencye z reprezentantami podolskich autonomistów (Pinińskim, Garapichem, Laskowskim etc.) i z ks. biskupami. Księża biskupi Sapieha i Wałęga już jednak z Wiednią wyjechali; pozostali tylko ks. arcybiskup Bilczewski i Teodorowicz. Jak słychać, księża biskupi nie godzą się na modyfikacye swego stanowiska.

Wogóle trudno łudzić się, jakoby te wszystkie konferencye, prowadzone z opozycyą podolską, wydały pomyślny rezultat. Faktem jest, że reakcyjne sfery nie życzą sobie wogóle reformy wyborczej, bo nie życzą sobie demokratyzacyi Sejmu. Doszło do takiego komizmu, że namiestnik dr Bobrzyński, mąż stanu, którego konserwatyzm chyba nie ulega wątpliwości i który nawet jest okrzyczany za *klerykała*, obecnie bywa przez reakcyjne żywioły przedstawiany jako... sługa *masonów i żydów!* Dalej już chyba w absurdzie i zacietrzewieniu partyjnem posunąć się nie można.

Znamiennym wyrazem tej kampanii reakcyonistów przeciw namiestnikowi jest artykuł dzisiejszej „Reichspost", wylewający wprost kubeł pomyj na namiestnika.

„Reichspost" została niewątpliwie ispirowana przez któregoś z galicyjskich reakcyonistów. Na wstępie informator „Reichspost" twierdzi, że rząd galicyjski „tendencyjne" o sytuacyi do Wiednia posyłał informacye. Czytamy dalej:

„Rozpowszechniano zawsze w Wiedniu opinię, że wszystkie warstwy w Galicyi są za reformą z wyjątkiem kilku szlachciców i wszechpolaków. Jest to zupełnie fałszywe przekonanie. Korzenie przedłożenia reformowego sięgają o wiele głębiej, jak się sądzi w Wiedniu. Tutejszy rząd, który zawsze szedł ręka w rękę z masonami i żydowstwem zniszczył w zarodku katolickie stronnictwo ludowe i doprowadził do zwycięstwa Stapińskiego. Od tego czasu u nas w Galicyi nie namiestnik, ale Stapiński jest jedynym panującym. Cała administracya kraju padła ofiarą tego systemu politycznego. Stapiński kiwnie, a najlepsi urzędnicy odchodzą, najlepszych nauczycieli się usuwa. Takiej korupcyi nie można nadal cierpieć. Etykę życia publicznego depcze się nogami. Zydzi i masoni opanowują kraj. W Wiedniu sądzą, że konserwatyści są za reformą. Jednakże tak nie jest, tylko rząd tutejszy zastraszył konserwatystów rewolucyą w kraju, spaleniem wsi i dodał im bodźca do solidarności z namiestnikiem, jako członkiem ich stronnictwa. Projekt reformy jest tylko owocem całego systemu. Większość głosów w przyszłym Sejmie przypadłaby w udziale radykalizmowi. Z miłości dla żydów utraca się prawa polityczne katolików w naszych miastach, a właściwie ekspropryuje się ich. Możnaby wiele o tem mówić i pisać, ale ja — mówi informator "Reichspost" — chciałem tylko zaznaczyć, jak słusznie artykuł panów oceniła sytuacyę. Jesteśmy tutaj na wszystko przygotowani. Anarchia w kraju została w projekce reformy na zawsze ulegalizowaną i tu panuje największe niebezpieczeństwo zarówno dla kraju jak i dla całej monarchii. Przez długie lata byliśmy cierpliwymi widzami tego wszystkiego. Wkońcu trzeba zawołać: „Dotąd, a nie dalej!„

„Reichspost" przeczy też wieści, jakoby ks. biskupi podnieśli żądanie petryfikacyi obecnych ustaw szkolnych, obawiając się wzrostu radykalizmu wśród nauczycielstwa.

Wreszcie donosi „Reichspost", że obaj bawiący w Wiedniu biskupi polscy nie posiadają pełnomocnictwa, aby w imieniu całego polskiego episkopatu, zaciągać jakieś zobowiązania.

* * *

Z przebiegu konferencyj wiedeńskich odnosi się wrażenie, że opozycya radaby sprawę *przewlec* i zabagnić. Do tego dopuścić nie należy.

Trzeba apelować do **opinii kraju**, niech się oświadczy za lub przeciw reformie. Niech odbędzie się próba sił. Zwlekać z tą próbą nie należy.

Ludowcy a reforma wyborcza.

Prezydyum Polskiego Stronnictwa ludowego ogłasza komunikat, w którym oświadcza, że *nie zgadza się na zmianę postanowień o dwumandatowych okręgach miejskich.* W „Poln. Nachr". p. Stapiński tłómaczy ten opór swój tem, że proporcyonalność wyborów wyszłaby tylko na korzyść wszechpolaków, a w każdym razie wywołałaby walkę wyznaniową.

Zwołanie Koła sejmowego.

Na życzenie kilku posłów, prezes Koła sejmowego dr Leo, zwołał Koło sejmowe na po-

siedzenie do Lwowa w poniedziałek 28 bm. o godz. 10. Na porządku obrad sprawa Rady Narodowej. (Sprawa bardzo ważna, ze względu na bliskość wyborów sejmowych).

O rozwiązanie Rady państwa.

„Polnische Nachrichten“ donoszą, że episkopatowi i grupom opozycyjnym gal. nie tyle chodzi o rozwiązanie Sejmu, jak raczej o rozwiązanie Rady państwa. W tym kierunku episkopat i stronnictwa opozycyjne idą ręka w rękę z niemiecką partyą chrześcijańsko-socyalną, która również dąży do rozwiązania Rady państwa, spodziewając się wzrostu swych sił.

Już wczoraj zdementowaliśmy tę pogłoskę. Jest to *pium desiderium* opozycyi — które jednak **z pewnością się nie spełni.** Albowiem rząd świadom jest, że nowe wybory przyniosłyby tylko nowy tryumf socyalistom i radykałom.

Opozycya używa pogłoski o rozwiązaniu Izby posłów, jako straszaka, jako środek presyi na rząd. Ale środek ten zawiedzie.

Telegram „Nowin“.

Ujemny wynik konferencyj.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbył hr. Stürgkh 4-ro godzinną konferencyę z przedstawicielami stronnictwa autonomistów wobec ministrów polskich Zaleskiego i Długosza. Rezultat konferencyi jest ujemny, albowiem autonomiści domagają się daleko idących zmian w pierwotnym projekcie reformy, na co ani rząd ani też stronnictwa większości przystać nie mogą.

Prawdopodobieństwo rozwiązania Sejmu jest zatem w tej chwili daleko większe, aniżeli prawdopodobieństwo załatwienia reformy wyborczej. Hr. Stürgkh będzie jeszcze wprawdzie konferował z przedstawicielami stronnictw większości, lecz konferencye te będą miały raczej charakter informacyjny, gdyż rząd przed powzięciem decyzyi co do rozwiązania Sejmu musi być wszechstronnie poinformowany.

230 milionów na zwalczanie Polaków.

Sejm pruski, ta kuźnia barbarzyńskich ustaw przeciwpolskich, uchwalił znowu wczoraj 230 milionów marek na cele przeciwpolskie w Prusach wschodnich i w Poznańskiem. Uchwalił to z całym cynizmem, wśród takich przemówień, jak np. wolnokonserwatywnego posła Kardorffa, który miał czelność oświadczyć, iż Prusy są państwem wolności i sprawiedliwości, że stosunki w Prusach są jak dzień, a w Galicyi lub w Rosyi jak noc. Ten hakatysta miał czelność powiedzieć, że czynność Polaków w Galicyi ogranicza się do uciskania Rusinów. Wystąpił on wreszcie przeciw protestom Sejmu galicyjskiego w sprawie wywłaszczenia. Mowę jego Polacy wysykali.

Przeciw wnioskom rządu o te 230 milionów wystąpili tylko centrowcy i socyaliści, ale w tym najniesprawiedliwszym Sejmie na świecie głos ich był głosem wołającego na puszczy. Hakata, zasilona znowu ćwierć miliardem marek, rozpocznie teraz jeszcze intenzywniejszą działalność przeciwpolską.

Strejk na Górnym Śląsku.

Strejk górników na Górnym Śląsku, który rozpoczął się w poniedziałek pod egidą Polskiego Zjednoczenia zawodowego trwa w dalszym ciągu. Na ogólną liczbę 120 tysięcy górników wczoraj strejkowało 65 tysięcy.

Z Katowic donoszą, iż przez cały dzień wczorajszy strajk trwał w całej pełni, W „Hucie królewskiej“ w kopalni „Król“ strejkuje 75 proc. robotników. W hutach „Laura“ i „Zabrze“ strejkuje 60 proc. górników. W wielu kopalniach właściciele chwytają się mistyfikacyi, aby wprowadzić w błąd strejkujących robotników i opinię publiczną. Zarządy tych kopalni puszczają w ruch maszyny, aby pokazać, że kopalnie pracują.

Dotychczas panuje wszędzie spokój. Jedynie w Mysłowicach aresztowano wczoraj posterunek strejkowy. W Gisowcu pewien nadsztygar uderzył robotnika laską w głowę, raniąc go dotkliwie, robotnik zażądał pomocy od żandarma, lecz ten odmówił interwencyi.

Komitet strejkowy wzywa górników, którzy dotychczas nie porzucili pracy, do strejku.

W Berlinie strejk górników wywołał silne wrażenie. Pisma niemieckie dopatrują się w nim objawów polskiego ruchu narodowego, nie zaś walki na tle ekonomicznem, jaką jest w istocie strejk górników.

Właściciele kopalń są silnie skonsternowani, gdyż nie doceniali sprawności i wpływów Polskiego Zjednoczenia zawodowego, które potrafiło w tak niezłomny sposób odpowiedzieć na niedotrzymanie przyrzeczeń ze strony właścicieli kopalń co do uwzględnienia słusznych żądań górników.

Z Wrocławia depeszują, iż na dzisiaj zapowiedziane zostały zebrania ogólne zarządów górniczych, na których omawiana ma być możliwość kompromisu.

Co słychać w mieście?

Kraków, 23 kwietnia.

Prezydent dr Leo wyjeżdża dzisiaj wieczorem do Wiednia na zaproszenie prezydenta ministrów hr. Stürgkha.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dzisiaj o godz. 5 pop., na którem dr Leo wygłosi referat o połączeniu Podgórza z Krakowem.

Wisła z powodu ostatnich opadów śnieżnych i deszczowych znacznie się podniosła. Śniegi te topniejąc, zasilają gwałtownie górskie potoki, które uchodzą do Wisły w górnym jej biegu. To też prawie momentalnie poziom Wisły podniósł się, a woda zalała niżej położone brzegi. Zwłaszcza pod Krakowem rzeka wyrządziła wielkie szkody, zalewając częściowo roboty bulwarowe. I tak został zniszczony i zerwany tor kolejki na przestrzeni kilkuset metrów, dwa wielkie bagry zostały zupełnie unieruchomione. Prócz tego woda zatopiła dwa galary. Wobec tego roboty zostały częściowo uniemożliwione. Woda, której poziom utrzymywał się stale od dwóch dni równo z górną krawędzią dolnych murów, zaczyna nieco opadać.

Trzeci Maja. Celem ozdobienia domów w dniu 3 Maja wydaje corocznie Towarzystwo Szkoły Ludowej karty iluminacyjne po 10 hal. Dochód, jaki T. S. L. ze sprzedaży tych kart osiąga, idzie na cele ogólno oświatowe Tow. Pocieszającym objawem jest to, że corocznie ilość zapotrzebowanych kart wzrasta (w zeszłym roku kart brakło). Obecnie wyszły już z druku karty iluminacyjne T. S. L. po 10 hal. Karty te sprzedawać się będzie kilka dni przed 3-cim Maja.

Sądzimy, że Kraków zużytkuje najmniej 50 tysięcy kart i tem da dobry przykład miastom prowincyonalnym.

Mianowania i przeniesienia. Cesarz zamianował wiceprez. sądu dra K. Biegańskiego w Tymowej prezyd. sądu obw. w Jaśle.

Minister spraw. zamianował radcami sądu i naczelnikami sądów pow. E. Gebauera w Żywcu i J. Zawilskiego z Krakowa do Krzeszowic; sędzią powiat. i naczelnikiem sądu: sędziego pow. L. Zarzyckiego z Grybowa do Tyczyna; przeniósł sędziów powiat. dra A. Głogoczewskiego z Tyczyna do Mielca, dra W. Łubkowskiego z Ropczyc do Jasła, St. Nowaka z Brzeska do Bochni, dra K. Drożdża z Mszany Dolnej do N. Sącza; zamianował sędziami powiat.: A. Siudutę z Tyczyna dla Tarnowa, sędziów dra St. Miziewicza z Leżajska dla Ropczyc, G. Hublińskiego z Oświęcimia dla Żywca, Br. Jaremę z Wiśnicza dla Tyczyna, K. Pawłowskiego z N. Targu dla Brzeska, dra J. Wiszniewskiego z Żywca do N. Sącza; przeniósł zastępcę prokuratora dra K. Kłodzińskiego z Rzeszowa do Krakowa i zamianował zastępcą prokuratora państwa w Rzeszowie sędziego W. Marszalika.

Roboty telefoniczne. Wskutek robót telefonicznych, zostały wyłączone telefony w ulicach Zielonej i Sebestyana na przeciąg 24 godzin.

Piłka nożna. Wynik niedzielnych zawodów ważniejszych drużyn. We Lwowie: „Pogoń“-„Ukraina“ (ruski klub) 3:1. „Ukraina“ zdobyła jeden punkt z rzutu karnego. W „Pogoni“ brało udział kilku graczy z rezerwy. Całości brakowało zgrania. „Czarni“-„Hasmonea“ 4:1. „Hasmonea“ po przegraniu czwartej bramki zeszła z boiska, lękając się większej klęski mimo dzielnego bramkarza. Napad „Czarnych“ okazał się śmiałym i sprawnym.

W Wiedniu: „Rapid“-„Vienna“ 2:1; „Floridsdorfer A. K.“-„Simmeringer S. K.“ 3:1; „Ferenczvarosi“-„W. A. F.“ 4:1: „W. A. F.“-„Red. Star.“ 2:1; „Amateure“-„W. A. C.“ 3:1; „Rudolfshügel“-„Ujpesti“ (Budapeszt) 2:1; „Wacker“-„Ottakringer Sparta“ 4:0; „W. Bewegunsspieler“-„W. Sportfreunde“ 1:0.

W Pradze: „Slavia“-„Counthy“ (Londyn) 3:2; „Sparta“-„Czechia“ 4:3.

W Budapeszcie: „M. F. K.“-„K. F. U. M.“ (Kopenhaga) 9:0; „M. A. K.“-„33“ 1:0; „Terekves“-„Terezvarosi“ 3:1.

W Berlinie: „Vorwärts“-„Britannia“ 5:3; „Preusen“-„Union“ 6:1; „Hertha“-„Germania“ 4:0.

Wyrodna opiekunka. Do policyi tutejszej doniesiono, iż niejaka Marya Kosiewska, zamieszkała na Grzegórzkach przy ul. Woźniakowskiego l. 103, znęca się w niemiłosierny sposób nad jednorocznem dzieckiem, które zostało jej dane na wychowanie.

Katastrofa budowlana. Przy ul. Kupa l. 13 przy burzeniu domu zawaliła się ściana, uderzając o mur sąsiedniej kamienicy.

Konie w dole kanałowym. Wczoraj wieczorem spłoszyły się konie ciężarowego wozu, jadącego ul. A. Potockiego i wpadły do wykopanego dołu kanałowego przed gmachem głównej poczty. W dole pracowali robotnicy Marcin Stefański z Prądnika Czerwonego i Jan Zamaszek z Prądnika Białego. Widząc rozpędzone konie, biegnące w kierunku rowu, wyskoczyli właśnie przed upadkiem weń koni. W ucieczce Stefański odniósł ranę w głowę od uderzenia się o kamień, a Zamaszek doznał skaleczenia od spadającej deski. Konie pokaleczone wydobyła z rowu straż pożarna.

Proces emigracyjny. Rozprawa p. Okołowicza przeciw Piętce, prowadzona niezwykle sumiennie i wyczerpująco, wykazała dotychczas, że rzekomy list Nowickiego, zawierający niesłychane oskarżenia przeciw P. T. E., został z sfabrykowany w Rotterdamie, a p. Piętka, jeżeli o tym fakcie nie wiedział, w każdym razie powinien był przed wydrukowaniem listu zbadać zawarte w nim zarzuty, lecz tego nie uczynił. Następnie przesłuchano szereg poważnych świadków — prezesa rady nadz. P. T. E. posła Hupkę, adwokata dr. Caro, komisarzy dr. Gulkowskiego i dr. Jasieńskiego, pp. Weitza i Doermanna, — którzy wystawili pochlebne świade-

ctwo P. T. E. za jego działalność. Miarodajnemi były w tej mierze zeznania adw. dr. Caro, powagi w dziedzinie spraw emigracyjnych. Dr. Caro nie jest członkiem P. T. E. i nie zgadza się z rzeczowych względów w niejednym kierunku z jego działalnością (P. T. E. popiera emigracyę do Parany, którą dr Caro zwalcza), lecz mimo to świadek stwierdził, że zarzuty przeciw P. T. E. były bezpodstawne. Św. p. Doermann, b. wicepr. Tow. św. Rafała, scharakteryzował dosadnie metodę walki p. Piętki. Oskarżony od czasu, kiedy go z posady w Tow. św. Rafała usunięto, zasypywał dyrekcyę Floryanki, której świadek jest sekretarzem, paszkwilami na osobę świadka. Świadek przedłożył parę takich listów.

Dzisiaj odbędzie się przesłuchanie głównego świadka Adolfa Nowickiego, rzekomego autora inkryminowanego listu, około którego cała rozprawa się toczy. Nowickiego wezwano telegraficznie do rozprawy.

Teatr w Parku krakowskim wydzierżawiła gmina na bieżący sezon (1 maja—1 października) p. A. Poleńskiemu, który będzie tam prowadził *variete* przy stolikach restauracyjnych. P. Rygier, dotychczasowy dzierżawca teatru w Parku krakowskim, zrezygnował z dalszej dzierżawy, która w myśl pierwotnego kontraktu miała trwać jeszcze przez bieżący sezon.

Kradzież z włamaniem. Ubiegłej nocy nieznani sprawcy włamali się do handlu p. Władysława Bernstiena w Płaszowie i skradli towarów i gotówki na przeszło 500 kor. Spłoszył ich stróż nocny. Sprawcy uciekli do Podgórza.

»Ofiara namiętności«.

Dzięki uprzejmości hr. Branickich otrzymała warszawska fabryka filmów „Varsavia“ pozwolenie na wykonanie dramatu kinematograficznego na tle historycznego Wilanowa. Prastary pałac i park — przepiękne stawy dają oryginalne i niecodzienne tło, na którem rozgrywa się znakomity dramat: „O f i a r a n a m i ę t n o ś c i“. — Treść dramatu zasługuje dzięki swej oryginalności ze wszech miar na podniesienie a to tembardziej, że autorem sztuki jest wybitny młody literat, który jednak nie chce zdradzić swego *incognito*.

Dzięki nadzwyczajnej reżyseryi znakomitego reżysera warszawskich scen rządowych p. Bednarczyka akcya uwydatnia się niezmiernie żywo a napięcie dramatyczne wzrasta z każdym aktem. Najwybitniejsze siły warszawskich teatrów rządowych biorą udział w tym dramacie. Główna kobieca rola spoczywa w znanej nam dobrze artystce p. S u l i m i e. Następna rola ma w p. Marcello-Palińskiej znakomitą przedstawicielkę tragizmu w tym dramacie. P. Roland, jako główny bohater, znakomity w typie hrabiego Sławkąckiego jest zdaniem zagranicznych znawców jedynym polskim aktorem, stworzonym dla kinematografu.

Nietylko ze względu na udział tak wybitnych polskich sił aktorskich, ale i ze względu na doskonałe techniczne wykończenie filmu „Ofiara namiętności“ przedstawia się jako pierwszorzędny dramat kinematograficzny, o którego nabycie usilnie starają się największe zagraniczne firmy filmowe.

Film powyższy ukaże się po raz pierwszy dziś we środę w teatrze świetlnym **Kino-Bajka**. Mimo bardzo dużych kosztów nabycia filmu dyrekcya nie zniosła zniżek.

W skład programu wejdzie ponadto szereg dobranych i wesołych humoresek, między innemi jedna z doskonałym Morycem. Interesujące zdjęcie z natury wieży Eifel w Paryżu i najnowszy Tydzień Gaumont'a dopełniają programu. 88

Telegramy „Nowin“.

O rozpuszczenie rezerwistów.

Wiedeń. (Tel. wł.). „*N. Fr. Presse*“ drukuje dzisiaj szereg opinij posłów niemiecko-narodowych, którzy p r o t e s t u j ą przeciw dalszemu zatrzymywaniu rezerwistów pod chorągwiami, co naraża ludność na niesłychane straty.

Sojusznicy zwlekają z pokojem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Odpowiedź państw bałkańskich, wręczona mocarstwom, spowoduje nową zwłokę w rokowaniach pokojowych i w ostatecznem zawarciu pokoju wywoła nowe komplikacye, albowiem państwa bałkańskie domagają się nowych rokowań z niemi w sprawie ustalenia granic Albanii.

Londyn. (T. B. K.) Dzisiejsza konferencya ambasadorów zajmować się będzie odpowiedzią na notę państw bałkańskich. Miejsce nowej konferencyi pokojowej nie jest jeszcze znanem. Główne zarysy traktatu pokojowego będą z góry ułożone, a konferencye zajmie się tylko szczegółami.

Nieuchronny wybuch wojny między sprzymierzeńcami.

Wiedeń. (Tel. wł.). „*N. Wr. Tagblatt*“ donosi, że pomiędzy Serbią a Bułgaryą **należy się obawiać wybuchu wojny.**

Serbia grozi.

Berlin. (Tel. wł.). „*Vossische Ztg.*“ donosi z Petersburga, że Serbia zagroziła R o s y i p r z y s t ą p i e n i e m d o t r ó j p r z y m i e r z a na wypadek, jeśli Rosya nie będzie popierała Serbii.

Rzezie wśród Albańczyków.

Wiedeń. (Tel. wł.). „*N. Fr. Presse*“ i „*Tagblatt*“ podają szereg faktów świadczących, że Serbowie r o z s t r z e l i w u j ą w Albanii m a s o w o tubylców pod pozorem konieczności wytępienia band rozbójniczych. W gruncie rzeczy chodzi Serbom o w y t ę p i e n i e ż y w i o ł u a l b a ń s k i e g o. Nadto zmuszają Serbowie gminy albańskie do podpisywania petycyj do mocarstw, aby księciem albańskim został następca tronu serbskiego ks. Aleksander.

Błyskawice na Dalekim Wschodzie.

Petersburg. (Tel. wł.) Ze stolicy Mongolii Urgi telegrafują tutaj, iż w ostatnich dniach doszło do kilku potyczek między Chińczykami a Mongołami. We wszystkich potyczkach, w których brało udział około 600 żołnierzy z obu stron, Mongołowie odnieśli zwycięstwo, przyczem w ostatniej, dwudniowej potyczce Chińczycy stracili na rzecz Mongołów 4 kartaczownice i 100 karabinów. Z obu stron padło kilkudziesięciu ludzi.

Prasa tutejsza wyraża przekonanie, iż potyczki te zamienią się niebawem w prawdziwą wojnę chińsko-mongolską, w której będzie musiała wziąć udział Rosya, by nie utracić Mongolii.

Tajemnicze zamordowanie księcia Druckiego-Lubeckiego.

Z Warszawy donoszą, iż wczoraj w pobliżu stacyi kolejowej, na stacyi kaliskiej dokonano zabójstwa księcia Władysława Druckiego-Lubeckiego, właściciela majątku Teresin.

Ks. Drucki-Lubecki w towarzystwie ordynata J. bar. Birspinga udał się wczoraj bez stangreta powozem na kolej. W dwie godziny potem znaleziono księcia postrzelonego w parku trzema kulami z brauninga. Opodal stał powozik z końmi, przywiązanemi do drzewa. Trup miał zaciśnięte pięści. Skówka z laski zleciała, co dowodzi, że zaatakowany bronił się.

Ludzie pracujący w parku słyszeli krzyk i strzały, nie przywiązywali jednak do tego wagi.

Sprawa morderstwa przedstawia się bardzo zagadkowo, gdyż motyw rabunku jest stanowczo wykluczony. Z Warszawy przybył samochodem na miejsce zbrodni gubernator Kort.

Jak Anglicy dostają swoich żołnierzy.

(Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej)

Wielkie państwo angielskie nie zna obowiązku słuzby wojskowej. Armia składa się tylko z o c h o t n i k ó w. Jak odbywa się w e r b u n e k, pokazuje nasza ilustracya. Scena rozgrywa się przed gmachem magistratu w Portsmouth, największym porcie Anglii i centrum militaryzmu.

Burmistrz, stojąc na sch[illegible]ach przed bramą gmachu, donośnym głosem wygłasza apel do zebranej młodzieży. aby wstępowała w szeregi armii terytoryalnej.

Po bokach mowcy stoją szeregi żołnierzy w paradnych mundurach, wznosząc tablice z napisem: „Młodzi ludzie, przyjdźcie i służcie waszemu krajowi“.

Faktycznie 647 ludzi zgłosiło się pod sztandary.

Z kraju.

Skazanie oszczercy. Z Wadowic donoszą nam: Przed tut. sądem obwodowym odbyła się rozprawa przeciw rzeźnikowi z Ż y w c a p. Antoniemu K a s z t e l n i k o w i. Oskarżony p. Kasztelnik wybudował w roku 1912 Kino-teatr w Żywcu. Jakkolwiek na powyższem przedsiębiorstwie zarabiał p. K. kolosalne sumy, chciał jeszcze zarobić na robotnikach i przedsiębiorcach szacując roboty i materyały według swego widzimisię, aby w ten sposób przyjść za bezcen do posiadania Kinoteatru. Plan nie powiódł się. Pokrzywdzeni udali się na drogę sądową i oddali swoje sprawy adwokatowi dr. Łodygowskiemu. P. Kasztelnik przegrał wszystkie procesy, a gdy mu narosło przeszło tysiąc koron kosztów, napisał do dr. Łodygowskiego list z pogróżkami, żądając zrzeczenia się sądownie przyznanych kosztów procesowych, w przeciwnym razie groził publicznemi rewelacyami. Groźby jego nie odniosły jednak skutku. Wtedy rozrzucił p. Kasztelnik w powiecie żywieckim w kilkunastu tysiącach egzemplarzy oszczercze listy otwarte na dr. Łodygowskiego.

Na skutek doniesienia zajęła się p. K. prokuratorya w Wadowicach, pociągając go do odpowiedzialności za zbrodnie gwałtu publicznego przez wymuszanie z § 98 u. k. Rozprawa zakończyła się skazaniem p. Kasztelnika na sześć t y g o d n i c i ę ż k i e g o więzienia.

Defraudacya w kasynie lwowskiem. „Wiek Nowy“ donosi o wykryciu w kasynie szlacheckiem znacznych oszustw rachunkowych popełnionych przez b. sekretarza kasyna p. Wł. Krenzela. Kwota zdefraudowana przez niego wynosi około 15 tys. kor. Sędzia śledczy wydał nakaz aresztowania p. Krenzla, który jednak w międzyczasie ulotnił; się ze Lwowa. Zbiegły p. K. sł. praw, znany był na bruku lwowskim jako „arbiter elegantiarum“.

Samobójstwo oficera. Z Przemyśla donoszą: Dnia 21 b. m. wystrzałem z brauninga pozbawił się życia porucznik 10 batalionu saperów, Leon Löffler. Powód samobójstwa nieznany.

Z Żywca donoszą nam: Dzień Kościuszkowski urządzony staraniem miejscowego Tow. Strzelec wypadł imponująco. Liczny udział wzięły także okoliczne drużyny strzeleckie.

Walka rządu amerykańskiego z milionerami.

Konfiskata majątków milionerów.

Olbrzymią sensacyę wywołało przed kilku dniami oświadczenie wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych Marshalla, zwrócone przeciw milionerom amerykańskim. Powiedział on mianowicie, że postępowanie milionerów sprowadziło na Stany Zjednoczone erę wielkich niepokojów, wobec czego wyłania się potrzeba zmienienia obowiązującej w Stanach ustawy spadkowej w tym kierunku, żeby milionowe majątki po śmierci milionerów przypadły państwu. Innemi słowy, rząd nosi się z zamiarem konfiskowania majątków milionerów. Gdy się zważy, że w Stanach Zjednoczonych niema dotąd jeszcze podatku osobisto-dochodowego, którego projekt przedłożył dopiero obecny prezydent Stanów,(Wilson, tak wielki bowiem panuje tam wstręt do mieszania się państwa w stosunki jednostki), projekt Marshalla ujawni się nam dopiero w całej swojej doniosłości.

Co spowodowało rząd amerykański do rozpoczęcia z milionerami tak bezwzględnej walki? Oczywiście stosunki w Stanach Zjednoczonych, wywołane przez zbrodniczą działalność milionerów.

Dzisiaj ludność Stanów składa się z dwóch klas. Jedną tworzy kilkuset Rockefellerów i Morganów, drugą milionowa masa biedaków, którą milionerzy trzymają w swych rękach i którym odbierają wprost wszelką sposobność podniesienia się materyalnego. Jeżeli bowiem w Stanach jest kilka tuzinów ludzi, z których każdy ma przeciętnie pięć miliardów majątku, jeżeli taki Rockefeller w 45 roku życia mógł zdobyć majątek, wynoszący 10 miliardów dolarów, tj. 50 miliardów koron, jeżeli dalej jest kilkudziesięciu ludzi, którzy muszą się „zadowalać" 100 milionami, a wreszcie kilkuset „zwyczajnych" milionerów, to cały majątek narodowy, który nie wiele więcej wynosi, znajduje się w kieszeniach kilkuset ludzi, podczas gdy cała masa narodu jest właściwie niewolnikiem w ręku tych kilkuset krezusów.

Tym to krezusom udało się stworzyć poniekąd monopol zagarniania całego narodowego majątku Stanów. Najjaskrawszym tego przykładem jest Standard Oil Company p. Rockefellera. Za pomocą istnej sieci rozmaitych machinacyj zmonopolizował on w zupełności przemysł naftowy, zrujnował tych którzy mu się opierali, bo zniżał ceny tak, że każdy mniejszy przedsiębiorca nie mógł z nim konkurować i musiał paść, a kiedy już mógł dyktować ceny nafty w całej Ameryce, zmonopolizował w swem ręku kopalnie żelaza, miedzi i wszystko, co się dało zmonopolizować. Inni wielcy kapitaliści poszli za jego przykładem, wreszcie zaś zaczęli się łączyć razem do coraz większych przedsiębiorstw. Powstały więc trusty bankowe, ubezpieczeniowe, kolejowe, tak, że niemal wszystkie gałęzie przemysłu zostały „strustowane". Ba, zdołano nawet strustować do pewnego stopnia przedsiębiorstwa rolnicze. Najwstrętniejszy z trustów, trust mięsny Armura i towarzyszy zmusił rolników do sprzedawania mu bydła po cenach najniższych, bo trust cały handel bydłem ujął w swoje ręce. Kupuje on bydło tanio, ale za mięso każe sobie płacić, ile mu się podoba.

Trusty, najstraszniejsza broń w ręku milionerów, położyły kres swobodnemu rozwojowi narodu. Młodych, zdolnych ludzi, którzy mieli pieniądze i zdolności do nowych przedsiębiorstw, trusty odrazu doprowadzały do bankructwa, w czem dopomagały im koleje w ręku trustów się znajdujące, przez niesłychanie ciężkie] taryfy przewozowe. Cały dorobek Stanów rozdzielił się więc na dwa zgoła różne strumienie; jeden ogromnie szeroki a płytki, zawierający bardzo niewiele wody, drugi straszliwie głęboki, wąski i rwący, w którym spływały się miliardy kilkuset krezusów.

Przeciw tym nienormalnym i niemożliwym stosunkom próbowali już od ćwierć wieku wystąpić republikanie, ale ich wystąpienia nie mogły być skuteczne, bo akcyą ich kierowały właśnie trusty, które zasilały ich kasy partyjne coraz to nowymi milionami, umożliwiającymi republikanom utrzymanie się przy władzy. Zresztą trusty, widząc niebezpieczeństwo, chwyciły się najstraszniejszego środka, korupcyi, przez co zdeprawowały całe życie publiczne Stanów.

Zdołały przecie doprowadzić do tego, że kupowały sobie poprostu senatorów, za gotówkę kupowały mandaty do senatu. Rezultat był taki, że senat, w znacznej części znajdujący się w kieszeniach trustów, podnosił do niemożliwości cła, tak, że zagraniczni przemysłowcy i kupcy nie mogli wogóle konkurować w Stanach — a trusty mogły sobie spokojnie dyktować ceny, jakie im się podobało.

Ta rozbójnicza, rabunkowa i deprawująca działalność trustów i milionerów dała się nareszcie ludności tak we znaki, że ludność ta zebrała wszystkie siły i w roku ubiegłym w listopadzie zemściła się na republikanach. Podczas wyboru nowego prezydenta Stanów partya republikańska poniosła ciężką klęskę; prezydentem wybrany został demokrata, Wilson.

W swojej mowie przy objęciu urzędu oświadczył Wilson, że chce przeprowadzić zasadnicze reformy w całej dziedzinie państwowego i społecznego życia. Pierwszym krokiem do tego celu jest zniesienie ceł ochronnych, które podetnie samowładzę milionerów, drugim groźba tak ostrego wystąpienia przeciw milionerom jak projekt konfiskaty ich majątków.

Demokraci zaczęli więc głęboko orać zachwaszczoną rolę społecznego życia w Stanach Zjednoczonych. Czy jednak zdołają życie to z gruntu zreformować, nawet przy użyciu tak surowych środków, z jakimi występują, to okaże przyszłość. Bo, że i milionerzy nie będą siedzieć wobec tych zarządzeń bezczynnie, to pewne.

Dla polskich szkół na obczyźnie.

W Winnipegu w Kanadzie istnieje od paru lat rządowe seminaryum nauczycielskie, do którego przyjmowani są uczniowie wyłącznie narodowości polskiej, zamierzający przyjąć posady nauczycielskie w takich kanadyjskich szkołach publicznych, do których uczęszcza znaczniejsza ilość dziatwy polskiej. Niestety program tego seminaryum nie uwzględnia wcale nauki języka polskiego, polskiej literatury, historyi i geografii, biblioteka zaś emigracyjna zawiera tylko książki angielskie.

W Londynie przy Towarzystwie polskiem (38, Charles Squar Hoxton N.) istnieje od roku szkoła polska, której celem jest ochrona miejscowej dziatwy polskiej przed wynarodowieniem i odpowiednie uzupełnienie w kierunku polskim nauki, jaką dziatwa ta pobiera w szkołach angielskich.

W szkołach tych postanowiło Polskie Tow. Emigracyjne założyć dla użytku uczniów biblioteki polskie. Wysyłka książek nastąpi w dniu 3-go maja b. r. i przed tym terminem przyjmuje ono na cel ten ofiary w książkach używanych o treści odpowiedniej. Lista ofiarodawców ogłoszona zostanie w ludowym organie P. T. E. „Praca".

TEATR MIEJSKI.

We środę dnia 23 kwietnia b. r.

Judasz z Kariothu

Dramat w 5 aktach (6 odsłonach), napisał Karol Hubert Rostworowski.

OSOBY:

Apostołowie.

Judasz z Kariothu	*L. Solski.*
Piotr	*Jednowski.*
Jan	*Biegański*
Jakób, syn Zebedeuszów	*Jarszewski*
Tomasz	*Schmidt.*
Andrzej	*Trzywdar.*
Filip	*Nowakowski.*
Szymon Kananejczyk	*Monwid*
Bartłomiej	*Orwid*
Mateusz Celnik	*Ostrowski*
Tadeusz	*Gorzkowski.*
Jakób Alpheuszów	*Senowski.*
Pielgrzymi:	
Eleazar	*Siemaszko.*
Abraham	*Puchalski.*
Ezra	*Bogusiński.*
Niewiasty:	
Rachel, żona Judasza	*Zawiejska*
Marya z Magdali	*Jarszewska*
Salome, matka Jana i Jakóba	*Kosmowska*
Kobieta z ludu	*Modzelewska.*
Saduceusze:	
Annasz	*Maryański*
Kaiphasz	*Rygier*
Izmael ben Boethos	*Brandt*
Szymon ben Kamithos	*Nowacki*
Jozue Ben Phiabi	*Nowicki.*
Joazar	*Miarczyński*
Arystobul	*Noskowski*
Roboam	*Boroński.*
Jozyasz	* * *
Faryzeusze:	
Rabban Ananel	*Bończa*
Medukia	* * *
Szikmi	*Szymborski*
Kizai	*Brokowski*
Nifki	*Ruszkowski.*
Szammai	*Wójcicki.*
Hillel	* * *

REPERTUAR:

Czwartek: „Tajemniczy Dżems", sztuka w 3-ch aktach l. Mirande,a i Géroule'a.

Piątek: „Warszawianka", pieśń z roku 1861 napisał St. Wyspiański „Sędziowie", tragedya w 2 aktach St. Wyspiańskiego.

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

KINOTEATR T. S. L.

ul. Podwale l. 6.

Przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4½, popoł. do 11 wieczór.— W niedziele i święta od 3—11 wiecz.

Teatr świetlny „UCIECHA"

przy ul. Starowiślnej 16.

Od wtorku dnia 22 b. m. począwszy aż do odwołania

„DRUGIE ŻYCIE"

(Der Andere)

dramat Pawła Lindana w 5 częściach. W głównej roli występuje Albert Bassermann, słynny artysta Reinhardtowskiego teatru. Dramat grany w Wiedniu dotąd bezprzestannie 130 razy.

Codziennie trzy oddzielne przedstawienia o godz. 4, 6·30 i 8·30. Legitymacye ważne od piątku do poniedziałek.

KINO-WANDA

przy ul. Gertrudy.

„Sędziowie" Wyspiańskiego tragedya „Bochaterka z St. Honore" i t. d.

KINO-BAJKA.

Rajska 12 (przystanek tramwajowy).

Program od 11 bm. do 17 bm. włącznie:

A. Dantego

„Boska Komedya"

(PIEKŁO)

Największe arcydzieło poezyi włoskiej, a zarazem najwspanialszy film reprodukujący 53 sceny z wędrówki wielkiego poety po piekle.

4 przedstawienia codziennie.

Porządek przedstawień: od godziny 5—7, 7—9, 9—11.

Ważności żniżek zniesione.

Zaginiona dziewczyna.

Sensacyjna powieść na tle stosunków amerykańskich.

23

— I to tylko w mieście, czy też i poza miastem? — rzekł.

Pan Gryce odpowiedział:

— Wiemy także o tem, że pan wybrałeś sie w drogę, aby odwiedzić obydwóch Patlisonów w ich domu.

Pan Blak odetchnął głęboko, rzucił przeciągły wzrok na obraz na ścianie, który, jak się później dowiedziałem, przedstawiał jego ojca, przyciągnął ku sobie wygodny fotel i rzucił się nań, mówiac:

— Proszę mi więc raz powiedzieć, o co mnie panowie podejrzywacie?

Pan Gryce zakłopotał się, bo rozmowa przybrała inny obrót, aniżeli on oczekiwał.

— Przepraszam pana, panie Blak! Ja osobiście nie mam żadnego podejrzenia, otrzymałem tylko polecenie uwiadomienia pana o śmierci dziewczyny, z którą pan niedawno przedtem rozmawiał. Chciałem się tedy pana zapytać, czyby mi pan nie mógł dać pewnych wyjaśnień co do osoby tej dziewczyny, przez co ułatwi nam pan wykrycie mordercy.

— Musi pan przecie wiedzieć, że ja panu żadnych wyjaśnień dać nie mogę. Wobec tego, że każdy mój krok był śledzony, mianowicie, że ja z tą dziewczyną i z kilku innymi dziewczętami rozmawiałem, że dalej odwiedziłem obydwóch Patlisonów, że wreszcie — ...jednak panowie wiecie wszystko? — zapytał nagle.

Pana Gryce nie można jednak było tak prędko wyprowadzić z równowagi. Odparł więc ,poprostu:

Jestem gotów słuchać pańskiego zeznania.

Spokojna twarz pana Blaka zasępiła się.

— Jeśli pan sądzi, że pan ma prawo żądać odemnie zeznania, to proszę mi się naprzód wylegitymować.

— Panie Blak! Zanadto cenię w panu człowieka, za jakiego pana do tej cywili uważałem. Jednak, zanim wyjdę z pańskiego domu, chciałem panu zrobić pewne odkrycie, które mi bardzo leży na sercu. Musiałbym może zrobić je panu na innem miejscu, coby dla pana mogło być nieprzyjemne. Panie Blak — ja panu nie wierzę, gdy pan twierdzi, że pan nie znał wcale dziewczyny, która mieszkała w pańskim domu, a potem z tego domu znikła.

Pan Black podniósł się dumnie w górę. Widać było, że z trudem powstrzymywał się od wybuchu gniewu.

— Masz pan pewną stałość w sobie, która może imponować — rzekł — szkoda tylko, że pan masz zamało sprytu.

Mówiąc to podał panu Gryce kapelusz, który tenże w zapale odłożył na bok.

— Przepraszam pana — ozwał się znowu Gryce — nie chciałbym stąd odejść przedtem, zanim się nie usprawiedliwię. Panie Blak! Może pan zechce towarzyszyć mi do swego gabinetu; chciałem tam panu pokazać coś, co może pana przekona, że mi nie brakuje sprytu i że groźba moja nie była tylko pustym frazesem.

Ku memu największemu zdumieniu pan Blak zgodził się w tej chwili na życzenie mego przełożonego. Zdawało się, że pan Gryce wzbudził ogromnie jego ciekawość, bo ozwał się:

— Gabinet mój stoi zawsze dla panów otworem, jednak nie sądzę, żebyście panowie znaleźli tam coś, co może wzmocnić wasze podejrzenie.

— Niech pan pozwoli, że się trochę rozglądnę prosił pan Gryce i szedł spokojnie za panem Blakiem, który skinął na mnie, abym i ja poszedł za nimi.

Ucieszyłem się ogromnie tem wyznaniem, bo, mówiąc otwarcie, ciekawość moja była naprężona do najwyższego stopnia. Pan Blak zdawał się być zupełnie pewnym siebie, tak, że się w pierwszej chwili mocno zaniepokoiłem, czy pan Gryce tym razem nie poniesie klęski. Ale wyraz jego twarzy kazał mi przypuszczać, że on ma dowód już w ręku.

— Mój panie — zaczął Blak — pokój wraz z całem urządzeniem stoi panom do dyspozycyi. Jaki przedmiot ma usprawiedliwić pańskie twierdzenie. C. d. n.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor **Ludwik Szczepański.** **Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.**